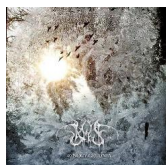


Kres - 40 Nocy Grudnia (2016)

Wpisany przez bluelover
Sobota, 06 Styczeń 2018 14:31 -

Kres - 40 Nocy Grudnia (2016)



1 *Nów* 01:40 2 *40 Nocy Grudnia* 06:16 3 *Bezdech* 07:45 4 *Ostatni Śnieg* 06:41 5
Czarna Szadź 06:40 6 *W Chłodnym Blasku Ciszy* 05:09 7 *Pod Lodem* 05:10 Guitar – M.
Guitar, Bass Guitar – Unvit Keyboards – Razor Percussion – X. Vocals – W.

W drugiej dekadzie grudnia do sprzedaży trafił drugi album projektu Kres. Tworzą go olsztyńscy muzycy znani z takich projektów jak Stworz, Fall czy Wędrujący Wiatr. Lata mijają, a dziennikarze muzyczni i sami artyści nieustannie ulegają "magii" drugiej płyty. Jedni czekają tylko by usłyszeć coś nowego i ewentualnie wykazać niektóre potknięcia, wypaczenia oraz z często nieskrywaną radością pisać o słabości płyty. Drudzy często chcą dorównać, bądź przebić debiut, zarówno od strony muzycznej, tekstowej, czy po prostu rozwojowej. Rok po wydaniu debiutu "Na krawędziach nocy" zespół Kres pozostał konsekwentny w swoich założeniach. Nie rozczarowuje, a w niektórych momentach intryguje i oczarowuje.

Na krążku znalazło się siedem oryginalnych kompozycji o łącznej długości 39 minut, które utrzymane zostały w równomiernym tempie. Mocne i konsekwentne rytmy rysują spójny wzór całego albumu. Powinno, a wręcz trzeba się docześcić, że "40 nocy Grudnia" nie odkrywa nowych kart, nie dodaje czegoś ekstra, wobec tego co usłyszeliśmy rok wcześniej, ale te unikalne harmonie i przestrzenne melodie wypełnione pięknem, delikatnością i wrażliwością, chwytają za serducho jak poprzednio. Melancholii, zadumy, czasem nawet post-rockowych inspiracji jest sporo. Jest też doskonale znany gniew, podszyty takimi emocjami jak smutek i żal oraz wspomniane piękno, które przebija się przez czerną grudniową noc (40 nocy grudnia, Bezdech).

Teksty W., podobnie jak na ostatnim "Wędrującym Wietrze" - bardziej poetyckie niż brutalne. Znowu black metal jest tutaj tylko punktem wyjścia do szukania sposobu na wyrażenie swoich stanów, lęku, rozpacz; na opisanie tego, co dzieje się wokół człowieka, a który będąc

nieustannie zajęty, w ogóle nie dostrzega (Ostatni śnieg, Czarna szadź, Pod lodem).

"40 nocy Grudnia" jest owocem świetnej pracy. Spójna, szczerza, melancholijna, spokojna, niezwykle dopracowana płyta. Dźwięk wręcz krystaliczny, żaden rekord i dźwięk na siebie nie nachodzi, przez co mamy ścianę przyjemnego dla ucha hałasu z idealnie słyszonym wokalem. Album skrojony z niezwykłą dbałością dla fanów melodyjnego i atmosferycznego metalu.
---Marcin Maryniak, laboratoriummuzycznychfuzji.com

From what I've seen of this Polish band's entry on the MA website, Kres (meaning "The End" in English) is fairly new - though some members boast impressive CVs in other bands - and so far has released just two albums. Listening to the second full-lengther "40 Nocy Grudnia", you'd swear the band is being overly modest about its origins and that the guys must have more recordings stashed under their garage or a small building, because the music here is so redolent of atmosphere, melancholy and feeling stored up for 20, 30, even 40 years. Even singing in Polish seems to add another layer of passion and fire that otherwise wouldn't exist if the guys had sung in plain boring old English.

Let's get the album's limitations over first: yeah, the songs aren't all that distinctive from one another as the emotion rising out of each is so huge it carries over into the next track, the musicians can't help themselves but like conduits for a greater power than they are, they have to continue with whatever greater spirit is supplying them into the next song and the next, whether they want to or not. So there isn't much variation from one track to the next and the entire album should be played like one overarching work of linked chapters. The guys stay with the basic guitars-n-drums routine which adds to the overall generic nature and even the half-shouted haranguing vocals don't change much from one bout of nagging to the next. The danger exists that the album in parts will fall into boring filler territory where the instruments just keep wallowing in misery and in fact it does do that a few times.

What the album lacks in musical variety though is compensated for by the musicians' passion for their songs: you can really feel the fire of their emotions in the music which at once is both laid-back and blazing with a steady fire, melancholy with a simmering ardour that steadies and sustains the sadness. Melodic post-BM in style, the music has a doleful tone but its edge is steel-sharp. The bass seethes with stern power that is never fully utilised; likewise the drumming gives hints of underlying thunder without revealing it in full. Guitars range from

Kres - 40 Nocny Grudnia (2016)

Wpisany przez bluelover

Sobota, 06 Styczeń 2018 14:31 -

tremolo melodies of longing and nostalgia to weepy blues tones and the lead guitar can't help but stay stuck in its keening banshee wails.

As the album continues, an almost theatrical melodramatic aspect does creep in and some listeners might consider that a liability resulting from the passion and enthusiasm invested in the recording. It can sound overdone but to me the feeling seems sincere and not strained at all. What rescues the album from going completely over the top is the relaxed pace and surprisingly serene, sometimes even radiant background atmosphere in most songs.

When all is said and done, I come away with a feeling of wonder at the atmospheres and complex, hard-to-describe emotions the band has generated throughout the album. Perhaps on later recordings the band can overcome the monotony and lack of variation in its songs and create a richer range of sounds - but those recordings might not recapture the spirit and fire that inform this one. ---NausikaDalazBlindaz, metal-archives.com

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)